Nr. 100. We Lwowie czwartek dnia 2 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 1.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

W syreniem grodzie źle się dzieje w dalszym ciągu. Ludność raz poruszona, nie uspokoi się tak rychło. Na porządku też dziennym zgromadzenia i wiece, jeżeli tak nazwać je można. Wystarczy, aby się w jednym domu zeszło kilka lub kilkanaście osób, zaraz podejrzywają nieproszeni opiekunowie, że jest debata polityczna. Jeden z takich „wieców" przed trzema dniami rozwiązała policja, wkroczywszy do domu nr. 3 przy ul. Mokotowskiej, gdzie właśnie wiecowano w 60 przeszło osób.

Policja wtargnęła wieczorem dwoma wejściami naraz od przedpokoju i od kuchni. Panikę uspokoili obecni starsi mężczyźni. Kazano się każdemu legitymować, spisano protokół ze zgodnemi zeznaniami wszystkich, iż zebrali się, zachęceni wezwaniem dyrektora IV. gimnazjum, by rodzice i uczniowie porozumieli się między sobą. Niestety, nie dopełniono obowiązującego zawiadomienia policji, która obecnie nie pozwoliłaby już i tak na żadne zebranie.

Tropi je ona już naprzód. Onegdaj popołudniu obstawiono silniejszemi posterunkami Filharmonję, gdyż doniesiono policji, że wtargnąć tam mają w czasie dziecięcego koncertu „wiecownicy" w wielkiej sile.

Boją się więc Moskale dzieci w dalszym ciągu, choć młodzież szkolna rozjeżdża się gromadnie z Warszawy, jakby na ferje; reszta uczyć się będzie prywatnie. W sprawach szkolnych chaos i zamieszanie zwiększa despekt, który spotkał profesorów szkół wyższych. Oto rektor politechniki, p. Lagorio, wrócił z Petersburga już bez teki, a również przywiózł dymisję dla kilku profesorów uniwersytetu, którzy podpisali byli solidarny adres petersburski o reformę szkolnictwa w carstwie. Zatem reakcja na całej linji, gdyż jak słychać, podanie kuratora o dymisję ma mu jeszcze przysporzyć awansu na towarzysza ministra oświaty.

Równolegle z tą reakcją i chaosem, z dnia na dzień pogarsza się ogólna sytuacja. Warszawa ubożeje z dniem każdym. Odjazd młodzieży pozbawia ją świeżo znacznego obrotu pieniędzy, rodziny zaś, żyjące z pomieszczeń dla młodzieży, przyprawia wprost o ruinę; zmniejsza to również ruch hotelowy, który i tak już wszędzie spadł do połowy normalnych dziennych poborów; ruch restauracyjny, kawiarniany, sklepowy podupadł o 40 procent co najmniej.

Przyczynia się do tego i nieustający strejk większych fabryk. Skłonność do zgody nawet na znacznie polepszone warunki jest u robotników jakaś niewytłómaczenie chwiejną i niepewną. Tu i ówdzie podjętą już pracę porzucają na drugi dzień, wskazując przy ponownych układach na inne jakieś nierówności położenia. Niekiedy dają do myślenia, iż na ich korzyść należy pozmniejszać płace dyrektorów, zarządców i fachowców-techników.

Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów, 1 marca.

Dzisiejsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia delegatów towarzystwa kredytowego rozpoczęło się o godz. 10·30.

Z porządku dziennego przedstawili pp. Jerzy hr. Borkowski i Teofil Żurowski szereg wniosków o udzielenie jednorazowych zapomóg wdowom i sierotom po urzędnikach i służbie towarzystwa, oraz zaliczek urzędnikom.

Uchwalono dalej tytułem jednorazowych zapomóg udzielić „Przytulisku uczestników powstania w Krakowie" z r. 1863 i „Tow. wzajemnej pomocy uczestników 1863 we Lwowie" po 250 koron, konsystorzowi metropolitalnemu obrz. łać. we Lwowie na budowę kościołów i kaplic 4.500 koron.

Z kolei, po uwolnieniu referenta od odczytania sprawozdania dyrekcji i komisji rewizyjnej w sprawie reorganizacji wydziałów okręgowych, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Szczaniecki, W. Dzieduszycki i Rudrof.

Ponieważ jednak — zdaniem dyrekcji — przepisy obowiązujące statutu i regulaminu o wydziałach okręgowych nie wymagają zmiany, a jakkolwiek ingerencja więcej ożywiona tych wydziałów w sprawach towarzystwa może być pożądaną, to jednak w obecnych stosunkach trudną jest do urzeczywistnienia, uchwalono sprawozdanie dyrekcji nad tą sprawą przyjąć do wiadomości.

(26)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Chcę tu przytoczyć dwa pisma, potrzebne do uzupełnienia obrazu. Przedewszystkiem przytoczę list, w którym małżonka Tołstoja zakłada protest przeciw tej kościelnej potwarzy, rzuconej na jej męża przez Pobiedonoscewa.

Oto dosłowne brzmienie.

„Moskwa 26 lutego (11 marca) 1901 r.

Ekscelencjo!

Przeczytałam w gazetach wyrok Synodu, poddający klątwie mojego małżonka hrabiego Leona Tołstoja i oświadczam: Klątwa, zaopatrzona w podpisy dostojników cerkwi niemniej i mnie boleśnie dotknęła. Moje oburzenie i moja boleść są wielkie. Nie dlatego, jakobym była przekonaną, że ta klątwa pociągnie za sobą Boże potępienie mojego męża, bo to nie ludzka, ale boska rzecz. Życie duchowe człowieka pozostaje w stosunku do religijnych zapatrywań nieprzeniknioną dla innych ludzi tajemnicą i to wewnętrzne życie człowieka, dzięki niebu, nie jest zależne od żadnej potęgi. Ale nie mogę i nigdy nie pojmę, jak cerkiew, do której i ja należę i od której nigdy się nie odłączę, mogła wygłosić podobną klątwę; ta cerkiew, którą Chrystus ustanowił, aby w imieniu Boga uroczyste zdarzenia w życiu człowieka, jak: urodzenie, małżeństwo, śmierć uświęcała, ta cerkiew, której zadaniem, opowiadanie i wykonywanie miłości, miłosierdzia i łaski; która nam nakazuje, naszych nieprzyjaciół i tych, którzy nas nienawidzą kochać; ta cerkiew, którą wszystkich ludzi w swych modłach obejmuje.

Ta klątwa nie wywoła zgody ogólnej, lecz przeciwnie: oburzenie całego świata, ona otoczy Leona Tołstoja miłością i sympatją, jakiej chciano go pozbawić. Codziennie otrzymujemy ze wszystkich krajów ziemi wyrazy uznania i współczucia i zapewne nie przestaną one nadchodzić. Muszę dać wyraz jeszcze większemu oburzeniu mojemu, gdyż dowiedziałam się, że na wypadek śmierci mojego męża, synod postanowił odmówić mu chrześcijańskiego pogrzebu. To już zakrawa na zemstę! Trup, nie odczuje tej hańby, jaką zostanie napiętnowany. Któż tu zatem odcierpi! Zapewne sądzicie, że ja, jego małżonka, nie znajdę w razie śmierci mojego męża jakiego uczciwego kapłana, który nie lękając się żyjących, a przejęty duchem głębokiej wiary, sprawi chrześcijański pogrzeb mojemu mężowi? Ale tego nie będzie wcale potrzeba, bo dla mnie cerkiew jest abstrakcyjnem pojęciem, a za sługi cerkwi uważam tylko tych, którzy oddają się Bogu całą duszą i sercem.

Gdybyśmy wierzyli, że cerkiew nie jest niczem innem, jak tylko pewną sumą ludzi, których staraniem jest wypaczenie najwyższych przykazań Chrystusa, jużbyśmy dawno odłączyli się od takiej cerkwi. Nie ci, którzy szukają prawdy, są odstępcami, ale ci, którzy stoją na czele cerkwi, a wyrzekają się przepisów miłości, pokory i miłosierdzia i spełniają dzieła godne katów. Niech im Bóg przebaczy, Bóg, który niezawodnie będzie miłosiernym dla tych, którzy po za obrębem cerkwi wiodą pokorne życie, pogardzają rozkoszami świata i wypełniają tylko obowiązki miłości nie myśląc o sobie. Od nich Bóg swej łaski nie odwróci, ale odwróci ją od tych, którzy w mitrach i ozdobach występują jako dygnitarze prawosławnej cerkwi, a równocześnie wypędzają z niej tych, którzy prawdziwej strzegą wiary. Obłudę zdemaskuje Bóg, który zna tajniki ludzkiego serca i zna prawdziwe zamiary człowieka.

Zofia hrabina Tołstoj.

Drugim dokumentem jest list Lwa Tołstoja, w którym on sam, przejęty wysokością i świętością swoich przekonań, odpowiada na rzuconą na niego klątwę. Tołstoj pisze:

„Do Najświętszego Synodu.

„Na rzuconą na mnie klątwę, mam zaszczyt odpowiedzieć:

„Dekret Synodu jest nieprawny i dwuznaczny, jest samowolny, nie znający podstawy i kłamliwy. Oprócz tego autorowie jego dopuszczają się oszczerstwa i pobudzają do złych myśli i czynów. Dekret jest bezprawny i rozmyślnie dwuznaczny: jest on jedynie deklaracją, że kto nie wierzy w prawosławną cerkiew i jej dogmaty, ten nie należy do cerkwi, o czem zgoła nikt nie wątpi. Jakiż cel może mieć taka jak ta sentencja ekskomunikacyjna, gdy rzeczywiście nie jest ona niczem w rzeczywistości, chociaż starano się nadać jej formy prawne. Jest samowolą, ponieważ nietylko oskarża, że ja nie wierzę w wyliczone w niej punkta, ale zawiera bezpodstawne twierdzenie, gdy mówi o bezskutecznych próbach, jakie czynił kościół dla ułatwienia mi powrotu na łono swoje. Nie, nie byłem nigdy przedmiotem takiej prośby.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wniosek p. Szczanieckiego w sprawie utworzenia organu, pośredniczącego pomiędzy dyrekcją a członkami towarzystwa, nie uzyskał większości głosów.

Następnie dyr. Rozwadowski przedstawił sprawozdanie dyrekcji w sprawie zmiany etatu urzędników Towarzystwa.

Projekt etatu urzędników obejmuje 45 posad i zawiera zmiany co do obecnych kategoryj urzędników, ich płac i innych poborów służbowych.

Nowy etat wyniesie 177.900 kor. zamiast dawnego 165 900 i będzie następujący:

I. Ranga: naczelnik wydziału rachunkowości i kasy, z płacą 6 400 i dodatkiem akt. 1.600 kor., sekretarz z płacą 5.200 i dodatkiem aktywalnym 1.300 k. II. Ranga: kontrolor, kasjer, buchalter, 2 urzędników wyższych konceptowych, wszyscy z płacą 4.200 i dod. aktyw. 1.200 k. III Ranga 4 urzędników wyższych z płacą 3.400 i dod. aktyw. 1.000 k. IV. Ranga: 10 urzędników z płacą po 2.800 i d. a. 800 k. V. Ranga: 10 urzędn. z płacą po 2.300 i dod. akt. 700 k. VI. Ranga: 10 urzędników z płacą po 2.000 i dod. akt. 600 k. Praktykanci: 4 posady z płacą po 2.000, 1.800 i 1.300 kor.

Dodatki pięcioletnie oznacza się: Dla naczelnika wydziału rachunkowości i kasy dwa po 800 k., dla sekretarza dwa po 600, dla urzędników rangi II i III dwa po 500, dla urzędn. rangi IV i V dwa po 300. dla urzęd. rangi VI dwa po 200, dla praktykantów jedno w kwocie 200 k.

Ogólne zgromadzenie delegatów upoważnia dyrekcję do wprowadzenia w życie w całości, lub częściowo według swego uznania nowego etatu od 1 marca 1905.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp.: Włodzimierz Gniewosz, Nowosielski, Rudrof, Męciński, dr. Kraiński, Żurowski, J. bar. Konopka.

Uchwalono wszystkie wnioski przedstawione przez dyrekcję, z temi zmianami, by naczelnik wydziału rachunkowości i kasy, oraz sekretarz stanęli poza rangami, inne natomiast rangi podniesiono o jeden stopień wyżej, poczem dalszy ciąg zgromadzenia odroczono do godziny 4 tej popołudniu.

Sytuacja w Rosji.

Z Petersburga piszą do *Czasu*:

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że stoimy w przededniu bliskiej reakcji — a co za tem idzie, być może, rewolucji. Rząd, niezdecydowany dotąd, chwytający się pół środków, obecnie zdaje się przechylać na stronę partji reakcjonistów; niebawem też rozpocząć się ma ogólna akcja „uśmierzania" całego państwa, nie drogą reform, lecz represji i środków policyjno administracyjnych. — Zapowiadają, że były policmajster petersburski, Kleigels, wkrótce powołany zostanie na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Projekt zwołania soboru ziemskiego, o którym tyle ostatnimi czasy mówiono i pisano, ma być zaniechany. Przypuszczają, że zaważył w tej mierze wpływ hr. Murawiewa. Jest to drugi kandydat do posady ministra spraw wewnętrznych. Którykolwiek z nich uzyska przewagę, obaj równie są godni tej roli, którą odegrać mają, obaj znani jako wierni stróże starego porządku, z bezwzględności, zacofania i... braku skrupułów; obaj równie znienawidzeni; nad obydwoma cięży „wyrok śmierci", wydany przez partję terrorystyczną. Nielada też, bądź co bądź, trzeba odwagi, by w takich warunkach podjąć się tak niebezpiecznej roli: narzucić wolę swą nie już jednej partji, lecz całemu wzburzonemu społeczeństwu.

Czy hr. Murawiew lub Klejgels zdołają sprostać zadaniu? A w takim nawet razie, czy nowa jaka bomba, rzucona ręką desperata, znowu nie pokrzyżuje projektów reakcji? Ciężką ta walka, którą rząd wydał niemal całemu społeczeństwu. Jedni twierdzą, że tylko ciężka, inni że beznadziejna. Kto zna obecny stan umysłów, przyzna, że społeczeństwo, poczuwszy przedsmak swobody, nie łatwo zegnie szyję pod jarzmo. Czy nawet krew zdoła zgasić ten pożar, który objął całe państwo? Pozycję rządu byłby wstanie wzmocnić tylko jakiś fakt wielki, walne zwycięstwo nad Japończykami — na to się jednak nie zanosi.

Ruch robotniczy, który tymczasem rozszerzył się po całem państwie, w samej stolicy, w Petersburgu, ostatnimi czasy począł przycichać. Zastąpili robotników studenci, a uchwalając bezrobocie, ubiegli rząd w jego życzeniach. Ustępuje jeden z najradykajniejszych przeciwników istniejącego porządku; kilka tysięcy młodzieży zapalnej, zorganizowanej, posiadającej pewną rutynę w urządzaniu demonstracyj, rozprószy się po całym obszarze państwa. Czegoż więcej życzyć sobie może rząd? Że dla kultury jednego pokolenia wyniknie stąd strata niepowetowana, to rzecz przyszłości, od której ważniejsza dziś dla rządu korzyść bliska i doraźna. Tem tłómaczą też łatwość, z jaką rząd zezwolił na wiec studencki, przewidując, że uchwalone będzie zawieszenie wykładów. Za przykładem uniwersytetu poszły też inne wyższe instytucje naukowe, szkoły rysunków, konserwatorjum.

Strzały do policji warszawskiej.

Doniesienia o dokonanych przed kilku dniami napadach na policjantów, stojących na posterunkach w Warszawie, potwierdza urzędowy *Dniewnik Warszawski*. Pisze, jak następuje:

„W piątek o godz. 8 wieczorem stójkowi Szwedko i Orłowski, odprowadziwszy do 10 cyrkułu pijanego dorożkarza i rzemieślnika, którzy dopuszczali się różnych wybryków w pobliżu cyrku, powracali na swe stanowisko. Kiedy przechodzili około domu l. 17 przy ul. Aleksandra, dwaj nieznani młodzi ludzie, którzy szli za nimi, dali sześć strzałów z rewolwerów. Jedna z nich trafiła Szwedkę w rękę powyżej łokcia, druzgocąc kość ramieniową, druga zaś utkwiła Orłowskiemu pod lewą łopatką, około kości pacierzowej.

Drugi napad na stójkowych zaszedł tegoż samego dnia w obrębie 5 cyrkułu. Tłum żydów zażądał od rewirowego Lewkowskiego, stojącego na rogu ulicy Niskiej i Nowokarmelickiej by opuścił posterunek. Lewkowski chciał iść do najbliższego posterunku policyjnego; wtedy żydzi rzucili się na niego. Lewkowski ukrył się na schodach oficyny domu l. 29 przy ul. Dzikiej; żydzi zaczęli rzucać na niego kamieniami; wtedy dał do nich cztery strzały z rewolweru. Z pomocą Lewkowskiemu pospieszyli stójkowy Wojtowicz i rewirowy Pozdniakow. Tłum szybko się rozprószył, jeden wszakże z uczestników rozruchów zadał Wojtowiczowi nożem ranę w plecy.

W sobotę oberpolicmajster Nolken odwiedził w szpitalu św. Rocha umieszczonych tam Szwedkę i Orłowskiego. Stan obu jest ciężki; zwłaszcza Orłowskiego, któremu kula utkwiła w płucach i dotychczas nie wiadomo, w jakiem się miejscu znajduje. Orłowski często traci przytomność. — Szwedko ma zmiażdżoną kość i prawdopodobnie będzie się musiał poddać odjęciu ręki. Orłowski pochodzi z pow. makowskiego, jest katolikiem, służy w policji od roku 1901; Szwedko służy dopiero od 25 stycznia bież. roku.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem do lokalu 3 cyrkułu policyjnego (Mostowego) przyszedł stójkowy Zarzycki, stojący na posterunku ulic Nowolipia i Smoczej. Padł twarzą na łóżko wyszeptał: „Bracia, pomocy!" — i w chwilę potem życie zakończył — Niezwłocznie wysłano patrol wojskowy, który znalazł około domu pod l. 74 na Nowolipiu leżącego na środku ulicy bez życia szeregowca 3 ej brygady artyleryjskiej Rybkina, który stał na posterunku razem z Zarzyckim.

Do cyrkułu przyszedł wkrótce potem starszy dozorca rewirowy Radiwonik, raniony kulą rewolwerową w nogę powyżej kolana. Radiwonik szedł do cyrkułu przez Nowolipie i około domu pod l. 46 zaczęło strzelać do niego 5 młodych ludzi, przyzwoicie ubranych, należących, o ile się zdaje, nie do klasy robotniczej. Pierwsza kula przeszła około głowy Radiwonika, druga trafiła go wnogę, w skutek czego upadł na ziemię; następnie zdołał podnieść się i o własnych siłach dowlec do cyrkułu. Nikt z przechodniów nie odważył się udzielić pomocy ani rannemu Radiwonikowi, ani też leżącemu bez życia pośrodku ulicy Rybkinowi, a w sklepiku, obok miejsca wypadku, zamknięto okna i drzwi.

Na miejsce wypadku przybyli: generał hr. Barancow, oberpolicmajster Nolken, podpułkownik Bałk, oraz naczelnik oddziału rezerwowego sztabs-kapitan Rossiński. Przy badaniu świadków wyjaśniono, że trzech przestępców podeszło do Zarzyckiego i Rybkina i zaczęło do nich strzelać. Z kul wystrzelonych, nim Zarzycki i Rybkin zdążyli wydobyć rewolwery, jedna trafiła Rybkina w brzuch, dwie zaś uderzyły w prawy bok Zarzyckiego".

Z Królestwa.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*)

Następcy Czertkowa.

Poznań. Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* notuje pogłoskę, że Warszawa ma dostać w miejsce generała Czertkowa wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza, wnuka cara Mikołaja I, a więc stryjecznego brata Mikołaja II, jako dowódcę wszystkich wojsk w Królestwie Polskiem z rezydencją w zamku i generała Fullona, jako naczelnika cywilnego.

Z Łodzi.

Warszawa. Do *Kurjera Warszawskiego* donoszą z Łodzi: Wszystkie fabryki łódzkie są dziś w pełnym ruchu. Jak wiadomo, robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach, bez jakichkolwiek ustępstw. Wczoraj zecerzy wszystkich drukarń i pracownicy litografji po raz trzeci zaprzestali pracy i postawili swe żądania.

Wszystkie fabryki w Zgierzu i Pabianicach są od poniedziałku w pełnym ruchu. Robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach.

Z caratu.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Stoessel w Moskwie.

Moskwa. Gen. Stoessel i jego żona wzięli udział w mszy żałobnej w monastyrze czudowskim za spokój duszy W. ks. Sergiusza. Przybyła na nią także W. księżna Elżbieta.

Wielkie tłumy publiczności otaczały przez cały dzień hotel, w którym zamieszkał Stössel. Do deputacji miasta Moskwy z burmistrzem na czele, która wręczyła Stösslowi chleb i sól, rzekł on, w odpowiedzi na przemowę burmistrza, co następuje:

Nie było to naszą winą, że Port Artura musiał upaść. Stawialiśmy opór jak długo tylko było możliwem. Już od października Japończycy mieli nas w swej władzy. Po zajęciu wszystkich ważnych fortów na linii rozciągającej się na 4 kilometry, mogli oni każdej chwili wtargnąć do portu Artura. Z wielkim bolem widziałem się zmuszonym oddać twierdzę, albowiem uważałem za swój obowiązek zapobiedz nieuniknionemu inaczej rozlewowi krwi. Japończycy zdobyli Port Artura nie bez wielkich ofiar, jak to sam gen. Nogi przyznał. U nas przypadło na 680 oficerów 317 zabitych, a wszyscy inni byli ranni, niektórzy nawet po ośm razy. Z 17000 ludzi zostało nas tylko 4000, razem z rannymi. Ze strony floty nie mogliśmy się spodziewać żadnej pomocy, gdyż została ona zniszczona przez nieprzyjaciela. Ostatnia depesza, którą otrzymaliśmy od gen. Kuropatkina z dnia 30 października z r. przyrzekała nam odsiecz, a chińscy szpiegowie zapowiadali zbliżanie się Rosjan. Atoli Japończycy rozwiali wszystkie nasze iluzje wiadomością, że flota Rożdziestwieńskiego znajduje się jeszcze koło Madagaskaru, a wojska Kuropatkina koło Mukdenu, gdzie jeszcze teraz przebywają. Tak więc, wobec braku amunicji i środków żywności, nie mogliśmy się dłużej trzymać.

Wczoraj wyjechał Stössel do Petersburga.

Strejki.

Carycyn. Personal Tow. przewozowego Ural-Wołga rozpoczął strejk.

Nowa ustawa prasowa.

Warszawa. (pryw.). Petersburski korespondent *Warszawskiego Dniewnika* donosi, że nowa ustawa prasowa może być zatwier-

dzona i wprowadzona w życie dopiero po ukończeniu narad, nie później atoli, jak za miesiąc. Wobec tego nowych zarządzeń prasowych można spodziewać się około połowy kwietnia.

O. Gapon.

Paryż. *L' Humanité* zamieszcza odezwę O. Gapona do proletarjatu i list otwarty jego do cara Mikołaja, zredagowany w wyrazach bardzo gwałtownych i grożący zamachami dynamitowymi i innymi środkami rewolucyjnymi i terrorystycznymi.

Odezwy Gapona.

Paryż. (Tel. wł.). Organ rewolucjonistów rosyjskich *La Tribune Russe* ogłasza dwa listy O. Gapona do cara i proletarjatu rosyjskiego.

List do cara brzmi: Pełen naiwnego zaufania ku Tobie, jako ojca narodu, prowadziłem dzieci Twego ludu do Ciebie. Niewinnie rozlana krew żon i dzieci rozdzieliła Cię na zawsze od ludu Twojego. Nie potrafisz już uspokoić ruchu ludowego przez połowiczne środki i zwołanie soboru ziemskiego. Ruch rewolucyjny ludu trwać będzie, terroryzm zniszczy Ciebie i Twoich i nie nastąpi spokój, póki życzenia ludu nie będą spełnione. Tak mówię i tak będzie! Strumienie krwi poleją się jak nigdy przedtem. Powinieneś to zrozumieć i przyjść przed trybunał narodu, niech cię osądzi!

W dalszym liście wzywa Gapon proletarjat rosyjski, aby się łączył razem do zaciętej walki przeciw caratowi.

Jeżeli będziecie postępowali zgodnie — pisze — zbliżycie się do wolności, a godzina ta już niedaleką. Zbliżcie się do wojska i kozaków i opowiadajcie im, że lepiej zginąć w Rosji za wolność, niż z głodu na polach Mandżurji. Ćwiczcie się w używaniu broni. Połączcie się, a zwycięstwo wasze będzie bliskie.

Stoessel w Petersburgu.

Londyn. (Tel.wł.) *Standard* donosi, że gdy Stoessel przybył do Petersburga z ludności nikt go nie witał. Na dworzec przybył tylko minister wojny. Przy wyjeździe z dworca tylko tu i owdzie dały się słyszeć okrzyki: hura!

Rozruchy w Rosji.

Rostów nad Donem. Mieszkańcy miasta są wielce zaniepokojeni z powodu pogłosek, że mają wybuchnąć rozruchy; pomiędzy robotników portowych i innych rozdano proklamacje wzywające do rabunku.

Moskwa. Rada miejska uchwaliła zwrócić się do senatu z powodu administracyjnego skasowania jej uchwały z dnia 12 grudnia z. r., domagającej się reform.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi z głównej kwatery gen. Kurokiego pod datą 26 zm.: Japończycy odnieśli wczoraj nad gen. Rennenkapfem znaczne zwycięstwo, które właśnie z powodu uzyskania przez nich korzystnych pozycyj strategicznych jest doniosłem. Walka toczyła się na terenie górzystym, około 40 mil na wschód od Jentai. Piechota gen. Kurokiego znowu objawiła uznania godne zalety w walce na terenie górzystym i okazała wyższość swą nad konnicą rosyjską.

Pozycje zimowe japońskiego prawego skrzydła znajdują się koło Pensho, a rozciągają się na południe od rzeki Sza aż do rzeki Taitse. Podczas wczorajszych operacyj wojennych, wojska, które wyruszyły z Pensicho, wykonały zwrot na północny wschód i pędziły przed sobą Rosjan. Następnie zagroziły rosyjskiemu lewemu skrzydłu i zajęły niektóre pozycje na wschód od rzeki Taitsi.

Gen. Rennenkampf rozporządzał w walce $1^1/_2$ dywizji konnej, jedną dywizją piechoty i jednym oddziałem strzelców. Główna walka toczyła się na północny wschód od Tsinhenczeng, gdzie Rosjanie bronili się zacięcie.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi, że nad rzeką Sza wre zacięta walka.

Usposobienie wśród wojska.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Vorwärts* donoszą z Puław, iż kiedy pułkownik pułku gielowskiego w przemowie do żołnierzy rzekł: „wkrótce może będziemy mieli szczęście udać się do Mandżurji i walczyć przeciw Japończykom“, żołnierze zawołali: „nie chcemy iść do Mandżurji i nie pójdziemy!“.

Sprawa pokoju.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner-Tageblatt* donosi, że ze strony kompetentnej otrzymał wyjaśnienienie, iż Japończycy, gdyby ponieśli nawet klęskę w jednej bitwie, to wcale nie będą skłonni, jak sądzi Rosja, do zawarcia pokoju. Dotąd szczęście sprzyjało stale Japonji, gdyby więc raz ponieśli klęskę, to staraliby się klęskę tę powetować. Siły Japonji nie są jeszcze wyczerpane.

Japończycy mają większy majątek narodowy, niż powszechnie sądzą, zresztą kredy Japonji wzrósł znacznie z chwilą zdobycia Portu Artura.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Rewizja szpitali garnizonowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). P. Schumeier uczyni w Izbie wniosek naglący o wybranie komisji z 36 członków, celem zbadania stosunków w szpitalach garnizonowych, przy pomocy wezwanych fachowych znawców lekarzy.

Z komisyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja budżetowa odrzuciła subwencję dla Lloyda austrjackiego, a raczej skreśliła kwotę kilkuset tysięcy koron, którą rząd na mocy zawartego z Lloydem kontraktu, wypłacać mu miał za jazdę do Afryki. Intencją tej uchwały było to, aby dać do poznania, iż firmy bez zezwolenia parlamentu nie powinny zawierać z rządem kontraktów, gdyż kontrakty te mogą być później przez parlament unieważnione.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Dymisja hr. Welsersheimba.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* donosi, że już jutro ogłoszoną będzie dymisja ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba; następcą jego mianowany będzie gen. broni Schönaich.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent ministrów Tisza wyjechał dziś rano do Wiednia.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Clémenceau donosi w *Aurore* że rząd czyni starania, aby ustawa o rozdziale Kościoła od państwa nie była teraz ostatecznie przyjęta przez Izbę, lecz żeby skutkiem poczynienia w niej jakiejś zmiany odesłano ją napowrót do komisji.

Strejk kolejarzy we Włoszech.

Rzym. Dzienniki podnoszą, że obstrukcja personalu kolejowego od wczoraj złagodniała; dziś już więcej pociągów kursuje.

Izba sądowa.

Kraków 1 marca.

Spoliowanie listów amerykańskich.

W procesie przeciw Landfriedowi na dzisiejszej rozprawie pierwszy zeznawał świadek kontrolor pocztowy Michał Rosenhauch. Widział on również przez szparę, jak obwiniony darł papiery w miejscu ustępowem, a następnie pompował wodę.

Świadek kontrolor Michał Garliński widział, jak z założonej siatki wydobył kontrolor Knycz garść potarganych listów. Woda była czysta. Klucz był odpowiednio zabezpieczony u świadka, tak, że ktoś inny użyć go nie mógł. Drugi klucz miał tylko Landfried.

Świadek ekspedjent Jan Stychliński zeznał, że Landfried polecił, aby listy amerykańskie składano na jego biurku, albo oddawano mu do ręki.

Rozprawa zakończy się późnym wieczorem.

KRONIKA.

Lwów 1 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pogoda.

Korona zapust — bal prasy, odbędzie się dziś w salach Filharmonji. Zabawa zapowiada się w całem słowa tego znaczeniu świetnie, a wskazują na to wysprzedane aż do ostatniego miejsca loże i krzesła oraz olbrzymi popyt za biletami wstępu na salę. Ogólną ciekawość budzi kadryl kwiatowy.

Odznaczenia. Papież Pius X zamianował brewem z 25 stycznia br. ks. Emiljana Bilińskiego, kanonika gr. kat. kap. lwow. i członka rady szkolnej swoim domowym prałatem, a brewem z 10 lutego br. obdarzył dostojeństwem tajnego szambelana *di spada e cappa* hr. Leona Szeptyckiego.

Trzydniowe czterdziestogodzinne nabożeństwo. W kościele św. Kazimierza u SS. Miłosierdzia, zacznie się we czwartek dnia 2 marca trzydniowe czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku czci patrona tego kościoła św. Kazimierza. Porządek nabożeństwa będzie następujący: O godzinie 5 rano wystawienie Przenajświętszego Sakramentu, które trwać będzie przez cały dzień. O godzinie 6 msza św. śpiewana, o godzinie 7 msza św. cicha, o godzinie 8 wotywa, o godzinie 9 msza św. cicha, o godzinie 10 Suma uroczysta z kazaniem. Popołudniu o godzinie 5 nieszpory z kazaniem. W sobotę, jako w ostatni dzień nabożeństwa, a zarazem jako w uroczystość św. Kazimierza, patrona tego kościoła będzie o godzinie 5 popołudniu zakończenie nabożeństwa. Wierni, którzy wezmą udział w nabożeństwie, zyskają odpust zupełny.

Nabożeństwo. W niedzielę dnia 5 marca o godzinie wpół do 10 rano odprawi w kościele OO. Jezuitów ks. metropolita Szeptycki uroczystą mszę św. Podczas nabożeństwa będzie śpiewał chór alumnów ruskich.

Popis muzyczny uczenic szkoły prof. Niementowskiej odbędzie się we czwartek, dnia 2 marca br. o godzinie 5 popołudniu w sali „Kasyna urzędniczego“ Rynek l. 9, I piętro. Po skończonym popisie, odbędzie się dla uczniów i uczennic powyższej szkoły zabawa z tańcami.

Z teatru. W obec tego, że premiera „Ijoli“ z powodu trudnych przygotowań i nadzwyczajnie skomplikowanych urządzeń techniczno-dekoracyjnych, nie może być daną w tym tygodniu, a zaś na wczorajszem szóstem przedstawieniu, wspaniałej sztuki Bjoernsona „Ponad siły“ teatr był do tego stopnia przepełniony, że znów zabrakło biletów, przeto repertuar bieżący zapowiada jeszcze na jutro, czwartek, po raz siódmy i w niedzielę po raz ósmy i ostatni piękny utwór Bjoernsona „Ponad siły“.

„Apajune“ przedstawionym będzie po raz pierwszy dziś we środę, następnie w piątek i w poniedziałek.

Roman Żelazowski, artysta i reżyser teatru warsz., a dawny ulubieniec lwowskiej publiczności wystąpi gościnnie po raz pierwszy w sobotę w swej popisowej roli „Barona Röcknitza“ w świetnej komedji Sudermana „Szczęście w zakątku“. P. Żelazowski wystąpi u nas zaledwie kilka razy, gdyż musi niebawem powracać na swe stanowisko do Warszawy.

† Józef Łakociński, były zarządca drukarni *Czasu*, zmarł wczoraj rano w Krakowie, przeżywszy lat 67. Śp. Łakociński ma piękną kartę w historji rozwoju drukarstwa polskiego. Urodził się w Krakowie; tam odbył naukę szkolną, a następnie naukę drukarstwa, w której kształcił się w Warszawie. Po powrocie do Krakowa pracował w drukarni *Czasu*. W roku 1863 brał udział w powstaniu, po którem dostał się do więzienia. Wypuszczony na wolność, otrzymał ze strony Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu wezwanie do utworzenia nowej drukarni w Krakowie. Istniała wówczas jedna tylko większa drukarnia: Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poleconego zadania podjął się z zapałem. Stworzył zakład, który pod jego doskonałem, pełnem smaku i miłości zawodu kiero-

wnictwem, stanął na czele polskich drukarń i przyczynił się do podniesienia tak bardzo wówczas na ziemiach polskich podupadłej sztuki drukarskiej. Dnia 5 października r. 1890 obchodził Józef Łakociński jubileusz ćwierćwiekowej pracy na stanowisku zarządcy drukarni. Przyznali wtedy znawcy fachowi niespożyte w tej mierze zasługi jubilata. Zaznaczono że Józef Łakociński podniósł u nas sztukę drukarską tak wysoko, że „dziś mierzyć się możemy z krajami, które pod tym względem są wzorem smaku i elegancji".

Kronika krakowska. (Telefonem) Na wczorajszym komersie akademickim uchwalono wyrazić podziw i cześć młodzieży szkolnej w Królestwie polskiem, oraz wezwać ogół do niesienia pomocy materjalnej, młodzieży zamiejscowej do opuszczenia Królestwa. Uchwalono też zorganizować dla tej młodzieży komitet pracy narodowej.

Samobójstwo. Donoszą nam z Tarnopola pod datą 28 lutego: Porucznik 8 pułku ułanów, Stefan H., odebrał sobie dziś życie wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa miały być stosunki finansowe. Młody ten człowiek, bo zaledwie lat 23 liczący, dał się opętać szajce lichwiarzy, którzy jeszcze na pół godziny przed śmiercią żądali zwrotu długu.

Z małomiasteczkowej stylistyki. Nadesłano nam treść depeszy, wysłanej za zbiegiem: „Wielmożny c k Bahn Stacion Krakau prosze zaczemacz jednego parobik od 26 lat uczek i pinądze zabrał i ma przesobi Krzunszka woj skowi i na pisany Jarichem Klinghofer służył przeatelirce N 30 zrust sirednie i ma przesobi rencel czarne czarne wlós brody ubstrózone rodzony z Swiniusze L. p. Komarno. (*Podpis*).

Zgon na scenie. Z Budapesztu donoszą: W teatrze miejskim w Rosenau podczas przedstawienia zmarła onegdaj nagle jedna z występujących artystek, nazwiskiem Leontyna Wind. Powodem nagłego zgonu był atak serca. Przedstawienie przerwano.

Katastrofa wulkaniczna. Z San Francisko donoszą, że jakaś część wybrzeża środkowej Ameryki została prawdopodobnie nawiedziona wielką katastrofą wulkaniczną. Załoga przybyłego tam parowca „City of Panama", który w dniu 21 stycznia opuścił peruańskie brzegi, opowiada, że pod 16 stopniem północnej szerokości, a 10 zachodniej długości, było morze na przestrzeni mil kilku pokryte drzewami, roślinnością i trupami bydlęcemi tak, że okręt z trudnością mógł przepłynąć. Przypuszczają, że wybuch wulkaniczny pogrążył część wybrzeża w morzu.

Wandale. Z Weimaru donoszą, że niewiadomi złoczyńcy oblali kwasem wystawiony w r. z. pomnik Szekspira tak, że zniszczyli go najzupełniej. W Kolonji również niewyśledzeni wandale poodbijali w nocy ozdoby na cokołach niektórych posągów w kated ze.

Zaburzenia śród emigrantów. Wybuchły one w Nowym Jorku skutkiem pogłoski, że pieniądze, złożone do państwowej kasy oszczędności, nie są pewne. Wskutek tego zebrało się około 10.000 emigrantów i emigrantek z żądaniem natychmiastowego zwrotu funduszów. Powstało zamieszanie ogromne, skutkiem czego musiała interweniować olicja. To dało powód do dalszej pogłoski, że kasa zbankrutowała. Tłum rzucił się do wnętrza, połamał ogrodzenie, przyczem zraniono kilkadziesiąt osób, a wiele zabito. Tłum nieuspokoił się nawet, gdy przybył furgon, pełen pieniędzy, w otoczeniu żołnierzy, celem dokonania wypłaty. Oblężenie banku trwało 12 godzin. O północy wypłacano jeszcze oszczędności.

Zamiast córki — matka. W miasteczku włoskiem Bitonto, młodzieniec tamtejszy, Franciszek Capoldi, zakochał się w pewnej pannie, a gdy matka jej ani słyszeć nie chciała o małżeństwie córki, postanowił pannę porwać. W tym celu namówił kilkunastu przyjaciół i polecił im pannę wziąć siłą, gdy będzie wychodziła w towarzystwie matki z kościoła. Przyjaciele wywiązali się z zadania doskonale, w zamieszaniu jednak, zamiast córki, porwali matkę i w tryumfie przywieźli ją Capoldiemu. Można wyobrazić sobie rozczarowanie młodzieńca i radość złośliwą matki, którą ma się rozumieć, uwolniono natychmiast.

Czas, to pieniądz. W pewnym wielkim domu handlowym w Cardiff, na gzymsie kominka w biurze zwierzchnika widnieje taka tablica: „Po ukończenie interesu zechciej pan łaskawie oddalić się niezwłocznie. — Wiem wszystko, co trzeba o pogodzie i czytam codziennie gazety". W sali przyjęcia jednego z wybitniejszych domów bankierskich w Londynie przybita jest następująca przestroga: „Ponieważ przychodzi wielu gości, a czasu do rozporządzenia jest mało, przeto pierwsi proszeni są, aby ostatniego nie trwonili". — Jedną z najkrótszych przestróg tego rodzaju wystosował wydawca pewnego czasopisma londyńskiego: „Wszystko można powiedzieć w pięć minut!" widnieje na tablicy, przybitej w pokoju redaktora.

Prawo publiczności. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty nadał prawo publiczności: pryw. szkole wydziałowej dla dziewcząt, utrzymywanej przez konwent SS. Nazaretanek we Lwowie, 4-klasowej szkole prywatnej dla chłopców z niemieckim językiem wykładowym we Lwowie, utrzymywanej przez ks. Zygmunta Gorazdowskiego a kierowanej przez Chrześcijańskich Braci szkolnych, 3-klasowej prywatnej szkole żeńskiej utrzymywanej przez konwent SS. Klarysek w St. Sączu, prywatnej szkole żeńskiej utrzymywanej przez SS. Franciszkanki w Krakowie i 3 klasowej szkole prywatnej bar. Hirscha w Bursztynie.

Dział ekonomiczny.

— **Ocena masła.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu ocen i wystaw masła, jakie odbyło się dnia 20 lutego rb. w kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie, postanowiono, że pierwsza ocena masła odbędzie się w marcu rb. Mleczarnie, które pragną wziąć udział w ocenie, muszą natychmiast zgłosić się do kraj. biura mleczarskiego we Lwowie, zwracając rozesłany do nich w osobnym okólniku formularz. W połączeniu z ocenami odbędzie się zebranie właścicieli i kierowników mleczarń i innych osób, w mleczarstwie pracujących.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 28 lutego. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·50 do 8·60, pszenica na termina od 8·35 do 8·50, żyto gotowe od 6·45 do 6·60, żyto na termina od 6·35 do 6·50, owies obroczny gotowy od 7·30 do 7·60, owies obroczny na termina od 7·10, do 7·50, jęczmień pastewny od 6·80 do 7·—, jęczmień browarniany od 7·20 do 7·75, rzepak od 11·— do 11·25, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·20 do 7·40, groch do gotowania od 7·75 do 10·—, wyka od 9·50 do 11·—, bobik od 7·75 do 8·25, hreczka od 7·80 do 8·10, kukurydza nowa od 8·50 do 8·70, kukurydza stara od 7·10 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 50·— do 75·—, koniczyna biała od 45·— do 68·—, koniczyna szwedzka od 70·— do 80·—, tymotka od 25·— do 3 ·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 44·— do 44·25, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 32·— do 32·25.

Przy ruchu ograniczonym usposobienie słabsze. Jedynie co do wyki i bobiku zwyżkowa tendencja.

— **Wiedeń** 8 lutego. Stan Banku austrowęgierskiego z dniem 17 b. m. 1904: Banknoty w obiegu 1,547.080.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 42,839.000), rezerwa kruszcowa 1,522.215.000 (więcej o 6,358.000), portfel weksl. 289,886.000 (mniej o 50,251.000), lombard papierów 44,315.000 (mniej o 1,003.000), banknoty wolne od podatków 37,243.000 (więcej o 49,201.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Targ na bydło.** Kraków 28 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 66 sztuk, b) jałownika 35, c) cieląt 270 sztuk, d) owiec i kóz 1, e) nierogacizny 210 sztuk, razem 582 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 68 do 74 kor., krowy po 59 do 64 kor., buhaje po 66 do 72 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 120 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 558 sztuk, na eksport bydła rogatego 24 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 1 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·86 do 19·88; pszenica na maj 19·60 do 19·62; pszenica na październik 17·40 do 17·42; żyto na kwiecień 15·62 do 15·64; żyto na październik 13·88 do 13·92; owies na kwiecień 14·32 do 14·34; owies na październik 12·18 do 12·22; kukurydza na maj 15·20 do 15·22; kukurudza na lipiec 15·04 do 15·06; rzepak na sierpień 23·20 do 23·40. Oferty na pszenicę: ożywione. Chęć kupna: silna Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 1 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·75, Akcje węg. Zakł. kred. 790·—, Akcje Anglobanku 298·50, Akcje Unionbanku 557·50, Akcje Laenderbanku 464·50, Akcje Bankvereinu 562·50, Akcje Bodencredit 1047·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 655·25, Akcje kolei połud. 93·—, Kolei Elbethal 416·50, Akcje kolei Północnej 5555, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 519·—, Akcje Rima Muranji 534·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2543, Akcje fabryki broni 577·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1075·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·80, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·97, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 141·—, Marki 117·17, Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.